

Od redakcji

Dzień wczorajszy czy dzień dzisiejszy – zastanawiam się, co przeważa w tym numerze? Jaki wpływ na nasze życie mają decyzje i losy przodków, a jak wydarzenia, których jesteśmy świadkami, wpłyną na nas, na nasze działania w przyszłości?

Jak co roku latem spotkaliśmy się na cmentarzach w Warszawie, Trokach czy Wilnie. Wysłuchaliśmy przejmującej elegii *Syjt jyry sahynczyna kyranczyn Lietuwada 1710 jylða* autorstwa Salomona z Poswola poświęconej pamięci tych, których zabrała epidemia dżumy w 1710 roku i przy tej okazji odwiedziliśmy groby najbliższych. W starych opowieściach przetrwała pamięć o dżumie w Kukizowie i o cmentarzu, na który jeszcze w okresie międzywojennym jeździli Karaimi z Halicza, by uczcić pamięć przodków. Przeczytajmy relację uczestnika takiej wycieczki i to, co o tej zanikłej w połowie XIX wieku gminie miał do powiedzenia Aleksander Mardkowicz, potomek ostatniego kukizowskiego Karaima.

Sześćdziesiąt jeden lat temu uroczyście wmurowano kamień węgielny pod Muzeum Karaimskie w Trokach, które powstało z inicjatywy Hadży Seraji Szapszała, a wznoszone było ze środków Państwa Polskiego. Niestety, nie znalazła w nim miejsca cała bogata kolekcja karaimików i eksponatów z szeroko pojętego Orientu, zgromadzona przez wybitnego orientalistę, nie stało się ono ośrodkiem naukowo-badawczym i popularyzatorskim tak, jak planował to pomysłodawca. Dziś w budynku, na którym dokładnie 60 lat temu zawisła wiecha, mieści się filia Trockiego Muzeum Historycznego. Prezentowana tu etnograficzna wystawa poświęcona Karaimom eksponuje jedynie niewielką część kolekcji. Reszta zbiorów została podzielona i przechowywana jest w różnych instytucjach, a my możemy jedynie zadawać sobie pytanie: czy mogło być inaczej?

Letnia kanikuła to nie tylko chwile wspomnień, to przede wszystkim czas podróży, wydarzeń, które zapadają w pamięć uczestnikom na długie miesiące, lata. Niewątpliwie do takich należy zaliczyć wyprawę trockiego zespołu *Sanduhač* do Alanii w Turcji oraz warszawskiego *Dostlar* do Nabiereżnych Czeln w Tatarstanie. W porównaniu z nimi kolejna wyprawa była jak drobny kroczek – *Dostlar* przybył do Wrocławia, by wziąć udział w II Festiwalu Mniejszości Narodowych i Etnicznych „Kalejdoskop Kultur”. Wydarzenie to i tym razem zostało ciepło przyjęte przez wrocławian, lecz tym, co szczególnie nas ucieszyło, było spotkanie, które odbyło się w przeddzień imprezy – wspólna kolacja dla przyjezdnych i miejscowych Karaimów. Zgromadziła ponad 70 osób, stając się okazją do spotkań nierzadko pierwszych po wielu latach. Mamy nadzieję, że stanie się to trwałym elementem karaimskiej tradycji tego festiwalu.

Niezwykle ważne są dla nas wszystkich letnie wyjazdy do Trok, a spotkania pod egidą Letniej Szkoły Języka Karaimskiego mają już siedmioletnią tradycję. Jak zawsze jest to czas intensywnej nauki, koleżeńskich i rodzinnych spotkań oraz wzruszeń artystycznych podczas galowego koncertu. Tym razem część uczestników z Polski równoległe ze szkołą przeżywała wydarzenia ważne dla ich dalszego rozwoju. Nina Firkowicz zdawała na studia licencjackie, Jurek Pilecki na studia magisterskie, a Marta

Kobecka, która wręcz zniknęła na kilka dni, wróciła do nas z dwoma złotymi medalami zdobytymi na Olimpiadzie Młodzieży w dwuboju i w sztafecie. Nie dojechał do nas niestety Kuba Kobecki, ale i on też czasu nie tracił: podczas Mistrzostw Polski młodych wioślarzy w Bydgoszczy zajął drugie miejsce w wyścigach dwójek ze sternikiem.

W tym roku nikomu z nas nie udało się wybrać na Krym, a tam też miały miejsce interesujące wydarzenia. Na Kale odbył się trzytętny już obóz młodzieżowy, zaś w Eupatorii pierwsze półkolonie dla karaimskich dzieci, podczas których najmłodszy zapoznawali się ze swą historią, religią i kulturą. Nowy dziecięcy skład zespołu *Fidan* udał się na czynny wypoczynek do słynnego krymskiego obozu młodzieżowego Artek.

Chwile wypoczynku i radości przeplatały się niestety ze smutnymi wydarzeniami. W Trokach dzień po dniu miały miejsce trzy ceremonie pogrzebowe. Pożegnaliśmy bliskich, których zmoła długotrwała choroba: Annę z Zajączkowskich Szpakowską i Walentynę z Robaczewskich Pilecką, a także Józefa Ławrynowicza zwanego Dziudźką, który opuścił nas nieoczekiwanie. Zachowamy ich w pamięci. Wspomnijmy też tych, którzy odeszli przed wielu laty, lecz wciąż są w naszych sercach: Dorotę z Maleckich Pilecką i Szymona Ickowicza.

Cieszy nas ogromnie odzew na publikację starych fotografii w poprzednim numerze i już zamieszczamy odpowiedzi na niektóre z zadanych pytań. Zachęcamy do zaglądania do szuflad, albumów – i uwieczniania dla przyszłych pokoleń imion i nazwisk osób na rodzinnych zdjęciach. Notujmy ołówkiem na odwrocie wszystko, co wiemy o babciach i wujkach, zapisujmy, gdzie i kiedy zostali sfotografowani. I to nie tylko na zdjęciach sprzed lat czterdziestu czy sześćdziesięciu, ale także na tych sprzed pięciu i dziesięciu. Przecież i one staną się kiedyś „starymi fotografiami”...

Redakcja

Spis treści

Od redakcji	2
Na Kukizowskim cmentarzu	3
Wmurowanie kamienia węgielnego...	7
Sanduhač w objęciach gościnniej Alanii	8
Raduga Sabantuja	9
Karaimskie lato w Trokach	11
Wieści z Krymu	13
Wujcio Naczelnik	15
Dorota Pilecka	17
Ze starego albumu – odpowiedzi	18
Kalendarium	19

*Na I okładce: Wycieczka na cmentarzu w Kukizowie.
Fotografie wewnątrz numeru i na okładkach:
archiwa autorów tekstów.*